

**WŁODZIMIERZ JULIAN KORAB-
KARPOWICZ, TRAKTAT POLITYCZNO-
-FILOZOFICZNY, KĘTY: WYDAWNICTWO
MAREK DEREWIECKI 2015, SS. 119**

Dysputy na temat tego, jak winna wyglądać organizacja życia państwowego i społecznego, bardzo silnie znaczą historię myśli filozoficznej, politologicznej i socjologicznej. Kwestie te nieodmiennie pozostają żywo dyskutowane. Nieomal każda z doktryn politycznych suponuje określoną wizję państwa. Liberałowie uznają konieczność ograniczenia jego kompetencji, socjaliści podnoszą postulat zwiększenia zakresu jego uprawnień, libertarianie domagają się zredukowania go do wymiaru minimum tudzież całkowitego jego demontażu (anarchokapitaliści), konserwatyści z kolei postrzegają państwo (i społeczeństwo) przez pryzmat bytu organicystycznego. Za intrygujący głos w owej dyskusji uznać należy książkę Włodzimierza Juliana Korab-Karpowicza – „Traktat polityczno-filozoficzny”.

Autor może pochwalić się obfitym dorobkiem akademickim i politycznym. Korab-Karpowicz studiował na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, Katolickim Uniwersytecie Ameryki w Waszyngtonie, Uniwersytecie Oksfordzkim (gdzie uzyskał doktorat) i Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (habilitacja). Obecnie jest profesorem Uczelni Łazarskiego w Warszawie, wykłada również na Uniwersytecie Zayed w Dubaju. Zainteresowania autora oscylują wokół filozofii polityki, historii myśli politycznej i teorii stosunków międzynarodowych. Poza działalnością naukową Korab-Karpowicz parał się również polityką

sensu stricto – piastował funkcję wiceprezydenta Gdańska i pracował w MSZ jako I Sekretarz Ambasady w Oslo.

* * *

Korab-Karpowicz niewątpliwie podjął się nad wyraz interesującego zadania, jednak nie sposób nie odnieść wrażenia, iż choć częstokroć dotyczy fundamentalnych zagadnień i wskazuje godne uwagi kierunki rozwoju myśli politycznej, całość rodzi poczucie intelektualnego niedosytu. Wydaje się, że wiele tez jest sformułowanych powierzchownie i domaga się rozwinięcia. Podobnie ma się rzecz z formą – autor pragnął nawiązać do „Traktatu logiczno-filozoficznego” Ludwiga Wittgensteina. Ta ambitna intencja w przypadku publikacji z zakresu filozofii polityki niekoniecznie koresponduje z przejrzystością przekazu i należywym wyeksponowaniem treści. Zasadne więc wydaje się stwierdzenie, iż formuła traktatu nie przysłuży się recepcji dzieła, ponieważ poszczególne tezy, przybrane w punkty, siłą rzeczy brzmią lapidarnie i są naznaczone ogólnością.

Niemniej jednak próba polemiki z postmodernistycznym i postpolitycznym poglądem, że na gruncie polityki nie powinno się rozprawiać o wartościach, zasługuje na rewerencję. Podejmowane niekiedy przez autora wysiłki doprecyzowania pojęć również winny zostać docenione. Korab-Karpowicz stara się objąć całe spektrum rzeczywistości, stąd nie stroni od napomykania o takich sferach, jak: wojna, dyplomacja, seksualność, rodzicielstwo, wychowanie. Z pewnością znamionuje to erudycję autora, lecz potęguje jednocześnie wrażenie przesadnej mnogości rozpatrywanych zagadnień.

Z uwagi na wielość ujętych w „Traktacie polityczno-filozoficznym” kwestii niepodobna na potrzeby recenzji dokonać wyeksplikowania wszystkich uwypuklonych przez autora wątków, albowiem każdy z nich często mógłby z powodzeniem stanowić wstęp do osobnej rozprawy. Zachodzi więc konieczność wyakcentowania tylko niektórych aspektów wyłuszczonych przez autora, spośród których najważniejsze znaczenie mają relacje na linii państwo–rynki finansowe oraz zaproponowana przez Korab-Karpowicza typologia cywilizacji.

1. RYNKI FINANSOWE A INSTYTUCJA PAŃSTWA

Zasadne jest stwierdzenie, iż wiodącym wyzwaniem stającym przed instytucją państwa pozostaje zachowanie suwerenności w odniesieniu do podmiotów finansowych, co nie umyka uwadze autora. Rynki finansowe uzyskują coraz silniejszy prymat nad instytucją państwa. Państwa często-kroć zmuszone są kapitulować przed agencjami ratingowymi, bankami czy funduszami inwestycyjnymi. Sektor finansowy dominuje nad realną gospodarką, naznacza ją i wytycza jej kierunki. Ten trend spod znaku neoliberalizmu osiągnął dominującą pozycję nie tylko przez wzgląd na dysponowanie niebotycznym kapitałem, lecz również poprzez utylitarne korzystanie z liberalnych pryncypiów: wolności, swobodnego rynku, własności, przedsiębiorczości. Deregulacja rynku – zgodna z optyką sektora finansowego – ma stanowić kwintesencję wolnego przepływu kapitału i odejścia od protekcjonizmu państwowego. Państwo ma trzymać się z daleka od instytucji finansowych, gdyż jego ingerencja stanowi zamach na wolność, lecz gdy tylko sektorowi finansowemu wiedzie się źle, natychmiast zwraca się on z pomocą do instytucji państwa, prosząc, by przejęło odpowiedzialność za ich samowolę, wybawiając je z opresji (przypadek ostatniego kryzysu w USA) kosztem obywatela-podatnika. Sektor finansowy działa wedle dewizy: zyski nasze, ryzyko wasze.

Korab-Karpowicz celnie dowartościowuje instytucję państwa, którą prądy neoliberalne permanentnie dezawuuują, stwierdzając, iż musi ona obecnie dawać odpór instytucjom o charakterze międzynarodowym. Śmiało można rzec, że w XXI wieku najpoważniejszym wyzwaniem, jakie jawi się przed instytucją państwa, jest obrona własnej suwerenności i podmiotowości przed organizacjami o finansowej proveniencji. Ekspansja instytucji międzynarodowych postępuje – zyskują one coraz większą władzę nad państwami (*vide*: Włochy i Grecja). Zaakcentować jednak należy, iż piętnowany neoliberalizm nie jest wyrażeniem synonimicznym liberalizmu, co Korab-Karpowicz zdaje się dostrzegać. Neoliberalizm bowiem tym różni się od liberalizmu, że zastępuje kapitalizm przedsiębiorców kapitalizmem spekulacyjnym. Neoliberalizm deprawuje stosunki społeczno-ekonomiczne, posługując się tradycyjnie liberalnymi ideami w postaci wolności, prywatnej własności, konkurencji, wymiany

dóbr i swobody transakcji, mając na celu maksymalizację zysków. Immanentnym dążeniem owych instytucji pozostaje deregulacja gospodarki i nadwątlenie funkcji państwa.

2. TRZY CYWILIZACJE: KLASYCYZM, BIZANTYZM I MILITARYZM

Ciekawie brzmi dokonana przez autora typologia cywilizacji. Korab-Karpowicz wyodrębnia jej trzy rodzaje: Klasycyzm, Bizantyzm i Militaryzm. Nadmienić należy, że autor konsekwentnie używa owych określeń poprzez pisanie ich wielkimi literami. Zabieg ten jest swoistą konwencją przyjętą przez Korab-Karpowicza. Zręby Klasycyzmu tworzą nade wszystko pierwiastki filozofii greckiej (Platon, Arystoteles) i chrześcijaństwa (św. Tomasz). Cywilizacja ta na gruncie antropologicznym akcentuje personalistyczne ujęcie człowieka, zaś w wymiarze społeczno-politycznym uwypukla znaczenie inicjatywy jednostki, autonomii i różnorodności. Bizantyzm z kolei w charakterystyce autora wyróżnia głównie omnipotencja państwa. W cywilizacji bizantyjskiej państwo jawi się jako struktura wszechobecna, sprawująca pieczę nad ogromnym spektrum ludzkiej działalności, jednostka zaś pełni absolutnie podrzędną funkcję wobec państwa, które wykazuje tendencje centralistyczne, siłą rzeczy więc minimalizuje możliwości aktywności ludzkiej. Bizantyzm ruguje sposobność spontanicznego i samorzutnego organizowania się społeczeństwa na rzecz mechanistycznego zawiadywania nim. Wszechobecność państwa znajduje swój wyraz w rozbudowanej strukturze biurokratycznej, ukierunkowanej na permanentne mnożenie ustaw, za pomocą których odbywa się administrowanie państwem. Trzecią z cywilizacji Korab-Karpowicz określa natomiast jako Militaryzm. U podłoża rzeczonyj cywilizacji leży wrogość, chęć militarnej ekspansji i dążenie do absolutnego podporządkowania jednostki celom państwa.

Warte podkreślenia jest to, że Korab-Karpowicz staje w poprzek obowiązującemu w postmodernistycznym dyskursie paradygmatowi, iż nie godzi się wartościować poszczególnych kultur i cywilizacji. Pogląd

równoprawności kultur i cywilizacji (ewentualnie z zastrzeżeniem, że deprecjacji domaga się cywilizacja chrześcijańska) jest obecnie dominujący. Autor „Traktatu polityczno-filozoficznego” twierdzi natomiast, że pomiędzy wyłuszczoneymi przezeń cywilizacjami zachodzi nieusuwalny antagonizm – wszystkie bowiem hołdują innemu zbiorowi wartości i zasad. Korab-Karpowicz nie stroni również od uznania, iż Klasycyzm jest cywilizacją, która posiada prymat nad Bizantyzmem i Militarystą. Klasycyzm bowiem najlepiej odczytuje istotę człowieka i – tym samym – rolę państwa. Autor hołduje przekonaniu, że etyka i polityka nie stanowią antytetycznych pierwiastków. Stawia tezę, że rzecz ma się zgoła odmiennie – polityka i etyka są na wskroś komplementarne. Etyka i polityka znajdują swą syntezę w Klasycyzmie właśnie.

* * *

Dzieło Koraba-Karpowicza jawi się jako rzecz wielce ambiwalentna. Niewątpliwie na szacunek zasługuje fakt, że autor postawił sobie za cel refutację poglądu, jakoby polityka była obecnie skazana na wyzucie z wartości. Korab-Karpowicz uwypukla wiele słusznych intuicji, lecz lektura pozostawia wrażenie niedosytu, dopraszając się wręcz o rozwinięcie też nakreślonych w owym traktacie.